

Aleksandra Skrzypietz

(Katowice)

**„POŚLUBIĘ KARDYNAŁA...”
– MAŁŻEŃSTWO ARMANDA KSIĘCIA CONTI
I ANNY MARII MARTINOZZI**

Abstract

This paper investigates the causes behind the marriage of Armand, Prince of Conti, cousin of Louis XIV and the niece of Cardinal Mazarin, Anna Maria Martinozzi. Their matrimony paved the way for strengthening the Cardinal's position in France. The article not only presents the court intrigues and schemes which accompanied the Fronde, but also discusses the figure of the Prince of Conti, father of a later candidate to the Polish throne – Louis François, Prince of Conti.

Key words

Aristocracy, Fronde, House Condé, Mazarin, marriage

Franciszek Ludwik de Bourbon książę Conti został w 1697 r. obrany na tron polski. Przyczyny, dla których na nim nie zasiadł, były rozliczne i niezmiernie skomplikowane. Zdaniem części historyków, Polska stanęła wówczas na krawędzi wojny domowej. Nadal nie jest jasne, jakie było nastawienie księcia do projektu przejęcia władzy po Janie III. Przekazy są sprzeczne, choć najczęściej wskazuje się osobistą niechęć księcia do tego planu¹. Wszakże tajemnic lub awanturniczych przygód związanych z księciem i jego najbliższą rodziną jest znacznie więcej, a jedna z nich odnosi się do małżeństwa jego rodziców – Armanda de Bourbon, księcia Conti oraz Anny Marii Martinozzi.

Historia tego mariażu, choć ciekawa, zwłaszcza biorąc pod uwagę jej powiązania z Frondą, napięciem politycznym we Francji w tym okresie, sytuacją całej rodziny Kondeuszów, której członkiem był Armand, książę Conti, nie cieszy się wielkim zainteresowaniem historyków. Dodać wypada, że za wyjątkiem biografii Wielkiego Kondeusza, bezsprzecznie najślynniejszego i najciekawszego przedstawiciela tego rodu, losy tej linii Bourbonów nie doczekały się opracowań².

Związek Armanda księcia Conti z Anną Marią Martinozzi służyć miał kilku celom – rozerwaniu współpracy między frondystami, wywołaniu napięcia pomiędzy rodzeństwem z rodu Kondeuszów oraz umocnieniu pozycji kardynała jako opiekuna siostrzenicy i jej małżonka. Mariaże krewniaczek mogły dać kardynałowi wsparcie polityczne ze strony powinowatych, a przynajmniej nadzieję, że przestaną działać przeciw niemu, co w przypadku księcia Conti osiągnięto. Wszakże w opracowaniach dotyczących kardynała i jego polityki nie poświęca się zbyt wiele miejsca kwestiom małżeństw jego siostrzenic, zwykle ustępują one miejsca opisom Frondy oraz romansowi Ludwika XIV z Marią Mancini³.

Henryk II Bourbon był jedynym synem Henryka Bourbona, księcia de Condé i Karoliny de La Trémoille. Jego ojciec – brat stryjeczny Henryka z Nawarry, zmarł ponoć otruty przez własną małżonkę, która chciała ukryć

¹ A. Skrzypietz, *Francuskie zabiegi o koronę polską po śmierci Jana III Sobieskiego*, Katowice 2009, s. 109.

² Poza biografiami Wielkiego Kondeusza, na uwagę zasługuje kilka prac odnoszących się do losów rodziny: K. Béquin, *Les princes de Condé. Rebelles, courtisans et mécènes dans la France de grand siècle*, Champ Vallon 1999; C. Bitsch, *Vie et carrière d'Henri II Bourbon, prince de Condé (1588-1646). Exemple de comportement et d'idées politiques au début du XVII^e siècle*, Paris 2008.

³ Część biografii jedynie wspomina, że do tego mariażu doszło: G. Dethan, *Mazarin un homme de paix à l'âge baroque 1602-1661*, Paris 1981, s. 346; C. Dulong, *Anne d'Autriche. Mère de Louis XIV*, Paris 2000, s. 429.

swój romans z paziem⁴. Wskutek tych podejrzeń księżną aresztowano, więc syna urodziła w więzieniu. Natychmiast rozeszły się plotki na temat jego nieślubnego pochodzenia⁵. Ponieważ Henryk IV właśnie został dziedzicem francuskiej korony, a sam nie miał dzieci, zatem małeńki Kondeusz był potencjalnym następcą tronu⁶. Wiele lat później poślubił piękną i bardzo bogatą Karolinę Małgorzatę de Montmorency, a ponieważ jej brata – jedyne dziecko nazwiska i tytułów – skazano na śmierć za intrygi i próby przeciwstawienia się władzy Ludwika XIII, zatem odziedziczył po szwagrze majątek i tytuł. Bogactwo Montmorencyów dało Kondeuszowi siłę i niezależność⁷. Zanim to jednak nastąpiło, rodzina popadła w podwójne kłopoty. W ślicznej, świeżo poślubionej Kondeuszowi, Karolinie Małgorzacie zakochał się sam Henryk IV. Według jednej z wersji, ratując cześć małżonki i własną, księżę wywiózł ją z Francji, nie mając na to zezwolenia królewskiego. Za ucieczką Kondeuszy stać mogła jeszcze inna przesłanka, daleko ważniejsza niż niepożądane zaloty króla. Kilka lat wcześniej Henryk IV poślubił Marię Medycejską, a narodziny następcy tronu – przyszłego Ludwika XIII – oznaczały dla Kondeusza utratę dawnej pozycji i koniec nadziei na przejście tronu francuskiego. Podejrzenie, że to intryga polityczna, a nie chęć ratowania cnoty małżonki, stała za działaniem księcia, potwierdzają starania księcia prowadzone na emigracji, by udowodnić zainteresowanym siłom europejskim nieprawe pochodzenie Delfina⁸. Sytuacja stawała się tym poważniejsza, że Henryk IV zaczął szykować się do wojny. Mówiono iż celem miała być Bruksela, gdzie przebywała Karolina Małgorzata, a wkrótce potem król został zamordowany. Podejrzenia o spisek padły na Kondeusza, choć przywoływano imiona wielu innych zainteresowanych pozbyciem się króla, w tym także jego małżonki – Marii Medycejskiej.

Po śmierci króla zbiegowie wrócili do Francji, ale ich stosunki z dworem królewskim nie ułożyły się dobrze. Księżę stanął na czele opozycji wobec rządów regentki. Ostatecznie został wtrącony do więzienia w zamku Vincennes. Za zgodą króla towarzyszyła mu żona i to tam w 1619 r. urodziło się ich pierwsze dziecko – Anna Genowefa. Już po wyjściu pary książęcej na wolność przyszło na świat dwóch chłopców; w 1621 r. – Ludwik, później księżę

⁴ W rzeczywistości najprawdopodobniej zmarł z powodu zakażenia, które wdało się w starą, źle zagojoną ranę. C. Bitsch, *Vie et carrière*, s. 15-18.

⁵ P. Henrard, *Henri IV et la princesse de Condé 1609-1610*, Bruxelles-Paris 1855, s. 27.

⁶ Pojawiła się nawet opinia, że byłby lepszym królem aniżeli Henryk IV. G. Tallemant de Réaux, *Historyjki*, tłum. i oprac. R. Brandwajn, Wrocław-Warszawa-Kraków 1991, s. 114.

⁷ K. Béquin, *Les princes de Condé*, s. 19.

⁸ C. Bitsch, *Vie et carrière*, s. 52.

de Condé, zwany Wielkim Kondeuszem, i w 1629 r. – Armand, ksiązę Conti. Matka, opuszczona przez męża, sama zajęła się ich wychowaniem, a rodzeństwo połączyła wielka zażyłość, choć współcześni interpretowali ją niezmiernie złośliwie. Mówiono, że Armand był uzależniony od starszego wielce utalentowanego brata, któremu rozpaczliwie próbował dorównać, a siostrę kochał w sposób daleko przekraczający miłość braterską, miał być też całkowicie podporządkowany jej woli. Inni twierdzili, że młodszy z książąt, będąc człowiekiem rozwiązłym, pragnął uchodzić za tak pozbawionego zasad, iż nawet romansu z siostrą nie uważał za niemoralny. Być może plotki na temat zakazanej miłości zrodziły się w czasach Frondy, w związku z licznymi planami małżeńskimi dotyczącymi Armanda. Ich źródłem mogło być także zachowanie Anny Genowefy, która starała się uchodzić za osobę kierującą działaniami obu braci. W każdym razie powszechnie uważano, że całkowicie panowała nad umysłem Armanda, który miał być posłusznym wykonawcą jej woli.

Los Kondeuszów, książąt krwi, był równie świetny, jak niezmiernie skomplikowany. Ludwik de Condé ożenił się w 1641 r. z Claire-Clémence de Maillé, a rok później Anna Genowefa poślubiła Henryka d'Orléans, diuka de Longueville. Armanda, jako najmłodszego z rodu, początkowo przeznaczono do stanu duchownego; wychowywali go, podobnie jak starszego brata, jezuiti. Już w 1641 r. przyznano mu opactwo Saint Denis, a potem Cluny. W ciągu kilku następnych lat otrzymał siedem innych opactw i pięć przeoratów. W 1646 r., w momencie śmierci ojca, zapadła decyzja, że ksiązę powinien wstąpić do zakonu jezuitów. U schyłku lat 40. ksiązę Conti pojawił się na dworze. Od razu zapragnął odegrać na nim rolę znaczącą:

niedawno opuścił szkoły; i dopiero wtedy zaczął bywać w świecie. Urodziwy na twarzy, postać miał zniekształconą, dlatego przeznaczono go do stanu duchownego. Posiadał dużo beneficjów i wiele osób stało się jego zausznikami w nadziei, że tą drogą dojdą do fortuny⁹.

Później Kondeusz domagał się dlań kapelusza kardynalskiego¹⁰. Krążyły plotki, że kardynał Mazarin gotów był zrzec się starań o kapelusz dla swego brata i ustąpić młodszemu bratu Kondeusza, właśnie jego wskazując jako kandydata do tej godności¹¹. Ponadto zdecydowano wówczas, że kapelusz nie przypadnie faworytowi Gastona księcia Orleańskiego – księdzu de La Rivière. Choć Gaston był stryjem Ludwika XIV – osobą najbliższą władcy, nie miał syna, zatem to rodzina Kondeuszów uchodziła w owym czasie za najsilniejszą i najbardziej

⁹ F. de Motteville, *Anna Austriaczka i jej dwór*, Warszawa 1978, s. 132.

¹⁰ *Ibidem*, s. 271; Retz, *Pamiętniki kardynała de...*, I, II. Warszawa 1958, s. 79.

¹¹ P. Guth, *Mazarin*, Paris 1972, s. 509.

wpływową, z nią też wiązano przyszłość bocznej linii rodu królewskiego. Ponieważ książę Conti nie był zainteresowany karierą w Kościele i ostatecznie z niej zrezygnował, zaczęto szukać dla niego odpowiedniej partii¹². Zabrało to rodzinie sporo czasu, a w między czasie imię Armanda kojarzono z różnymi pannami, które mogłyby przynieść rodzinie dostateczne korzyści. Sam książę rzucił się w wir dworskiego życia i używania, nieodmiennie wzorując się na starszym bracie i nieudolnie próbując dorównać mu sławą. Nie było to łatwe, o ile w ogóle możliwe, gdyż Wielki Kondeusz był już wówczas opromieniony sukcesami w walkach w Rzeszy. Saint Simon przedstawia Armanda spragnionego złożenia dowodów waleczności – „Dopiero co zrzucił był sutannę kleryka, był słabowitym i kaleką, wciąż narażony na szyderstwa zbyt dotkliwie swego brata, księcia Kondeusza. Pragnął zabłysnąć jakimś pojedynkiem i nie wiedząc, z kim się bić, wpadł na pomysł wyzwania księcia Yorku...”¹³, przyszłego Jakuba II Stuarta. Na szczęście dla zapaleńca jego towarzysz, markiz de Villars, później marszałek, wytłumaczył mu, że nie ma żadnego powodu, by pojedynkować się z następcą tronu angielskiego i do walki nie doszło.

Miał książę Conti, u niektórych współczesnych i wielu potomnych, jak najgorszą opinię. Pomawiano go, że był zazdrosny o brata, zakochany w siostrze, cyniczny, a „złośliwość grała u niego tę samą rolę co słabość u księcia Orleańskiego. Zatapiała wszystkie inne zalety, zresztą dość przeciętne i upstrzone wszystkie jakimiś błędami”¹⁴. Jak złośliwie twierdzono, był „zerem, które coś znaczyło tylko dlatego, że było księciem krwi”¹⁵. Te słowa powtarzane są w historiografii najczęściej i mają najpełniej oddawać charakter księcia¹⁶. Trzeba jednak dodać, że autorem tego tyleż zgrabnego, co niezmiernie złośliwego, powiedzonka był autor sławnych „Pamiętników” z czasów Fron dy, Jan-Franciszek Paweł de Gondi, później kardynał Retz. Bez wątplenia książę Conti pragnął odegrać rolę znaczącą podczas wystąpień antykrólewskich, wchodził tym samym w parady swemu bratu jako szefowi domu. Jednak Gondi również bardzo chciał uchodzić za przywódcę Fron dy, zatem stosunki między nim a księciem Conti były niezwykle napięte i widać to wyraźnie na kartach „Pamiętników”¹⁷.

¹² J.-C. Petitfils, *Louis XIV*, Paris 2002, s. 75.

¹³ K. de Saint Simon, *Pamiętniki*, I, Warszawa 1961, s. 128.

¹⁴ Retz, *Pamiętniki*, I, s. 178, 320.

¹⁵ *Ibidem*, s. 178.

¹⁶ P. Gaxotte, *Ludwik XIV*, Warszawa 1984, s. 30 J.-C. Petitfils, *Louis XIV*, s. 87.

¹⁷ Retz twierdzi, że to księcia Conti należy obarczyć niechęcią, „nie lubiącego mnie z całego serca, nikt nie wie dlaczego, bo ja sam nawet nigdy przyczyny tej niechęci nie odkryłem”. Krótko później autor dodawał – książę Conti „zapalał do mnie straszną złością”, gdyż poczuł się przez Gondiego obrażony. Retz, *Pamiętniki*, I, s. 320.

Młody i pozbawiony doświadczenia książę szukał mentora i opiekuna na dworze. Widząc silną pozycję diuszesy de Longueville, swej siostry, pragnął się jej podobać „by przez nią zyskać na znaczeniu. Zapraǳął zdobyć jej przychyłność, raczej jako człowiek na nią zasługujący niż jako brat; był zręczny, toteż łatwo dopiął celu”¹⁸. W 1649 r. oboje związali się z parlamentem. Zamieszkali w ratuszu, gdyż mieli stać się zakładnikami mieszczan, ale w istocie próbowali przejąć kontrolę nad wydarzeniami. Książę stanął na czele wojsk parlamentu i prowadził negocjacje z Hiszpanią, by zapewnić sobie pomoc w walce z dworem¹⁹. Ponieważ starszy brat zachowywał dystans i nie ulegał woli siostry, zatem diuszesa de Longueville starała się zdobyć wpływ na młodszego:

wszystkie swoje wysiłki skierowała na całkowite ujarzmienie księcia Conti, którym chciała się posługiwać jak najdogodniej dla siebie. Książę Conti kochał panią de Longueville, swoją siostrę więcej niż ona jego (...), wykorzystywała jednak bardzo zręcznie czułość, jaką młody książę jej brat żywił dla niej; przychodziło jej z łatwością podporządkować go całkowicie swoim życzeniom. Zdał się tak bardzo na jej wolę, że można powiedzieć, iż żył bardziej jej życiem niż swoim...²⁰.

Wskutek tego „znajdował się całkowicie w jej rękach”²¹. Diuszesa była osobą niezwykle ambitną i skłoną do intryg²². Ponoć jako panna „żywiła najczulszą przyjaźń dla księcia Kondeusza”²³, a później

zapałała doń nienawiścią i gniewem, które to uczucia wzmogły się do niesłychanych rozmiarów (...). Wielka miłość, jaką darzył ją książę Conti, młodszy jej brat nadawała temu domowi w opinii powszechnej jakiś kazirodczy charakter²⁴.

Autorem słów powyższych był nieprzychylny Kondeuszom kardynał Retz, ale rozwiewał wątpliwości, twierdząc, że

¹⁸ F. de Motteville, *Anna Austriaczka*, s. 132.

¹⁹ V. Cronin, *Ludwik XIV*, Warszawa 2001, s. 49.

²⁰ F. de Motteville, *Anna Austriaczka*, s. 285.

²¹ Retz, *Pamiętniki*, I, s. 152.

²² „Była jak żagiew gorejąca – napisze jej ówczesny biograf, Villefore – od której wszystko się zaczęło”. A. Bocheński, *Miłość i nienawiść La Rochefoucauld*, Bydgoszcz 1998, s. 178. Warto dodać, że diuszesa de Longueville, realizując swe ambicje, chciała, by jej syn został kandydatem do tronu polskiego. L. Piépape, *Histoire des Condé au XVIII^e siècle*, Paris 1911, s. 15.

²³ Według jednej wersji diuszese i Kondeusza poróżniły jej uczucia młodzieńcze do pewnego mężczyzny. Retz, *Pamiętniki*, I, s. 152. Według innej, to ona zdradziła przed ojcem, że brat kocha się w pewnej pannie. W.S. Magdziarz, *Kilka uwag o Annie Genowefie diuszecie de Longueville*, [w:] J. Stoliczka, M. Ferenc, J. Dąbrowski (red.), *Inter majestatem ac libertatem*, Kraków 2010, s. 357.

²⁴ Retz, *Pamiętniki*, I, s. 153.

nie trzeba było więcej, by wywołać bardzo nieprzyjemne komentarze o historii, której kulisów nie znano (...), zawsze byłem przekonany, że to, co na ten temat mówiono na dworze, nie miało żadnych podstaw²⁵.

Te wspólne działania rodzeństwa, a bardziej jeszcze niezależność postępowania młodszego brata, stanowiły obrazę dla Wielkiego Kondeusza. Wzdłuż przekazu jednego z pamiętników szefu rodu próbował poniżyć zuchwalca.

Pierwszy gotów był szydzić z rycerskich czynów księcia Conti; nie oszczędzał jego pokracznej postaci i jego wątpliwej kompleksji, która nie pozostawała w żadnym stosunku do trudów i obowiązków dowódcy²⁶.

Jednak spotyka się na temat księcia Conti i takie opinie, że choć jego ciało nie było wolne od defektów, miał piękne oblicze i włosy, umysł żywy, skłonny do żartów; był też odważny. Otrzymał świetne wykształcenie i mocno przykładał się do nauki. Nie pragnął kariery kościelnej, ale okazał zapał do wojaczki²⁷. Zapewne nie dorównywał talentem bratu, ale to nie znaczy, że nie radził sobie z dowództwem, które zresztą piastował później kilkakrotnie z rozkazu króla. Dostrzegano jego talenty dworaka i dobrego oficera. Mówiono też, że był uduchowiony, a zarazem niegodziwy²⁸.

Przełom lat 40. i 50. XVII w. naznaczony został wybuchem Frondy i walki mieszczaństwa, a potem arystokracji francuskiej z kardynałem Mazarinem – główną podporą rządów regencyjnych Anny Austriaczki. Oddalenie kardynała mogłoby prowadzić do osłabienia pozycji królowej i przejścia regencji w ręce męskich krewnych króla – jego stryja Gastona księcia Orleańskiego lub Kondeuszów. Ku powszechnemu niezadowoleniu, kardynał nie tylko bronił silnej władzy królewskiej, ale będąc cudzoziemcem, umacniał własną pozycję, zarówno na dworze, jak i w kraju. Odgrywał znaczącą rolę u boku Anny, nie tylko jako jej doradca, ale także poprzez uczucie, jakie ich bez wątpienia połączyło²⁹. Gromadził bogactwa i starał się wprowadzić na dwór swoją rodzinę, tworząc tym samym sieć powiązań matrymonialnych, przez które mógłby wzmocnić swoje wpływy.

²⁵ Ibidem.

²⁶ F. de Motteville, *Anna Austriaczka*, s. 304.

²⁷ P. Combrescot, *Les petites Mazarines*, Paris 1999, s. 73.

²⁸ É. de Barthélemy, *La princesse de Conti d'après sa correspondance inédite: une nièce de Mazarin*, Paris 1875, s. 4.

²⁹ Według najczęściej powtarzanej anegdoty, uczucie pomiędzy Anną Austriaczką a Julesem Mazarinem zrodziło się w momencie, gdy się poznali. Kardynał Richelieu, który wprowadził Włocha na dwór, zanim jeszcze przedstawił go królowej, podkreślił, że przybysz jej się spodoba, gdyż jest podobny do diuka Buckingham. M. Carmona, *La France de Richelieu*, Bruxelles 1985, s. 343.

Kardynał miał dwie siostry – Laurę Małgorzatę, która poślubiła Hieronima Martinozziego i Hieronimę, zamężną z Michałem Mancini. Mazarin postanowił, że sprowadzi do Francji część swej rodziny. Zapewne miało to zmniejszyć poczucie osamotnienia, doskwierające każdemu imigrantowi, jak i potwierdzić sukces, jaki odniósł we Francji³⁰. Pozycja kardynała miała pomóc jego krewnym w karierze, zaś siostrzenice mogły zapewnić jemu samemu utrwalenie wpływów wśród arystokracji francuskiej. Jednak postanowił sprowadzić najpierw tylko część z nich, zapewne pragnąc wy badać reakcję dworu.

Jesienią 1647 r. pojawiają się we Francji jego siostrzeniec Paweł Mancini, który kilka lat później zginie. oraz jego dwie siostry – Laura-Wiktoria i Olimpia, a także kuzynka Anna Maria Martinozzi³¹. Przybywają na życzenie królowej Anny Austriaczki, która, wielce oddana kardynałowi, przyjmuje ich jak rodzinę³². Młodzież otrzymuje francuską guwernantkę, która uczy ich dworskich manier, etykiety, języka. W Palais-Royal mieszkają w apartamentach kardynała, w pobliżu Ludwika XIV i jego brata Filipa, a po przeniesieniu dworu do Luwru zajmują dawne pokoje królowej³³. Pozycja krewnych kardynała rośnie i utrwała się dzięki bliskości króla, z którym mogą regularnie spotykać się i bawić³⁴. Wszakże sympatia królowej to za mało, by zapewnić im powodzenie. Mazarinetki, jak je nazywano, pojawiają się w atmosferze „burzy i skandalu”³⁵. Początkowo spotykają się z niechęcią – budzą zdziwienie odmiennością swego wyglądu, pewną nieporadnością, gdyż nie nawykły do życia dworskiego, ale ich przybycie rodzi także obawy, bowiem dla nikogo nie jest tajemnicą, że mają być w rękach kardynała narzędziem umocnienia jego wpływów. Ponieważ on sam budzi niechęć, a wręcz nienawiść, zatem i jego krewni „stają się przedmiotem najzjadliwszych ataków i niewybrednych wyzwisk”³⁶.

W chwili pojawienia się na dworze Anna Maria miała lat 9, ponoć była słodka, ale pozbawiona dwuznacznej aury, którą obdarzone były pozostałe Mazarinetki³⁷. Ich dalsze losy, wielce skomplikowane i awanturnicze, potwierdzają, że zarówno czar, jak i czarodziejstwo nie było im obce. Dziewczęta

³⁰ H., M. Mancini, *Pamiętniki*, Warszawa 1969, s. 8.

³¹ *Ibidem*, s. 9; P. Combrescot, *Les petites Mazarines*, s. 27; P. Guth, *Mazarin*, s. 373.

³² P. Combrescot, *Les petites Mazarines*, s. 30.

³³ *Ibidem*.

³⁴ H., M. Mancini, *Pamiętniki*, s. 9.

³⁵ *Ibidem*, s. 5.

³⁶ *Ibidem*, s. 7, 9.

³⁷ P. Combrescot, *Les petites Mazarines*, s. 27. Hortensja Mancini stwarzała „wokół siebie atmosferę wspaniałej mistycyzacji”. C. Carlton, *Królewskie faworyty w Anglii*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1992, s. 80.

były zdolne, żywe i bez wątpienia atrakcyjne. Czasem nazywano je szwadronem, nawiązując do niemal 100 lat wcześniejszych praktyk Katarzyny Medycejskiej, która, pragnąc poznać i rozbić dworskie kabały, posługiwała się młodymi kobietami³⁸.

Przybycie Mazarinetek zbiegło się niemal z wybuchem Frondy, jednak te wydarzenia nie zapobiegły umocnieniu pozycji kardynała. Budował ją wytrwale i konsekwentnie, a siostrzenice miały mu w tym pomóc. W 1651 r., mimo pozornego oddalenia z dworu – przebywał wówczas w Brühl – zdołał Mazarin doprowadzić do małżeństwa pierwszej ze swoich krewniaczek. O rękę Laury-Wiktorii starał się od jakiegoś czasu Ludwik, diuk de Mercoeur, być może nie najpierwszy z arystokratów, ale i nie ostatni. Był spokrewniony z samym królem, jako wnuk Henryka IV z jego nieformalnego związku z Gabriellą d’Estrées³⁹. To jego ojciec Cezar, diuk de Vendôme zaproponował małżeństwo syna z siostrzenicą kardynała. Chciał tym samym odbudować swe stosunki z dworem, z którego usunięto go po śmierci Ludwika XIII, a ponadto odciąć się od działań innego syna, diuka de Beaufort, aktywnego frondysty. Ponieważ kardynałowi zależało na zbliżeniu z arystokracją, zatem „nie odrzucono tej propozycji: była korzystna dla ministra, a mogła przynieść wielkie awanse księciu”⁴⁰. Plany tego małżeństwa budziły „dyzgust księcia Kondeusza”⁴¹, któremu bardzo zależało na uniemożliwieniu zawarcia świątynnych małżeństw przez siostrzenice kardynała i niedopuszczeniu do wzmocnienia pozycji Mazarina⁴². Wszakże oferta przekazania admiralicji diukowi de Vendôme, pierwszego wolnego gubernatorstwa młodemu małżonkowi i 200 tys. talarów posagu była kąskiem nie do pogardzenia. Z powodu intryg realizacja tych planów odwlekła się. Sytuację zmieniło aresztowanie książąt Kondeusza i Conti oraz diuka de Longueville, które miało miejsce 18 stycznia 1650 r. w Palais-Royal. Książę Conti przetrzymywany był w Vincennes, później w Marcoussis, a wreszcie w twierdzy Havre.

Wkrótce potem zrodziły się pomysły, ponoć części frondystów, by książę Conti opuścił więzienie, a na znak zgody i przyjaźni z kardynałem poślubił jedną z jego siostrzenic. Mówiono, że wówczas sam Mazarin nie dał na ten plan swej zgody⁴³.

³⁸ V. Cronin, *Ludwik XIV*, s. 85.

³⁹ H., M. Mancini, *Pamiętniki*, s. 9.

⁴⁰ F. de Motteville, *Anna Austriaczka*, s. 338.

⁴¹ *Ibidem*, s. 361.

⁴² K. Béquin, *Les princes de Condé*, s. 109.

⁴³ P. Alexandre, B. de l’Aulnoit, *Pour mon fils, pour mon roi. La reine Anne, mere de Louis XIV*, Paris 2009, s. 347.

Natomiast w 1651 r. diuk de Mercoeur poślubił Laurę-Wiktorię. Ślub miał miejsce w Luwrze przy obecności króla, Anny Austriaczki i kardynała oraz jego rodziny. Nie towarzyszyły mu żadne specjalne uroczystości, ale obecność Ludwika XIV i jego matki nadała mu wystarczającego znaczenia. Ceremonia oznaczała, że diuk de Mercoeur nie podlega już wpływom Wielkiego Kondeusza i staje się sojusznikiem kardynała⁴⁴. Oboje małżonkowie usunęli się z dworu, znajdując szczęście we wzajemnych uczuciach.

Jakkolwiek można uznać ten związek za duży sukces kardynała, to jednak Fronda nie zakończyła się, a wręcz doszło do nasilenia napięcia. Już wcześniej kardynał powrócił z wygnania i osobiście wypuścił księżęta na wolność. Ci jednak nie zamierzali składać broni. Szukano możliwości porozumienia z wszystkimi, których mierzyła władza kardynała. Nawet uwięzienie księząt nie zapobiegło dalszym kombinacjom – zaczęto snuć plany ożenku księcia Conti z córką pani de Chevreuse – Charlotte-Marie de Lorraine. Miała być to cena uwolnienia księząt. Armand złożył oświadczenie na ręce koadiutora de Gondi, że zrzeka się wszelkich pretensji do kapelusza kardynalskiego, gdyż ożeni się z panną de Chevreuse. Kabała wówczas zawiązana połączyła panią de Chevreuse, księżną palatynową Annę Gonzagę, bardzo aktywną w działalności antydworskiej i księząt krwi, ale udział w tym przedsięwzięciu wziął także Gaston, książę orleański⁴⁵ – a ponieważ księżęta faktycznie opuścili więzienie, ślub Armanda i panny de Chevreuse wydawał się być już tylko kwestią czasu. Królowa była z tego pomysłu wielce niezadowolona, ale sprawę rozwiązała kolejna intryga⁴⁶. Ponoć to diuszesa de Longueville, jakoby zazdrosna o względy brata, podjudziła Kondeusza, by zerwał zaręczyny. Jako powód podała, że narzeczona jest kochanką Jana-Franciszka Pawła de Gondi, a oburzony tym faktem Kondeusz, jako głowa rodziny, zabronił bratu małżeństwa⁴⁷. Być może przyczyną intrygi była zazdrość diuszesy, lecz nie o brata jej chodziło. Zarówno narzeczona, jak i przede wszystkim jej matka – Marie de Rohan, diuszesa de Chevreuse, dawna przyjaciółka królowej Anny, były urodzonymi intrygantkami i pragnęły odegrać niepoślednią rolę w zamieszaniu, jakie wywołano we Francji. Zapewne Anna Genowefa nie mogła pogodzić się z myślą, że najmłodszy brat popadnie w zależność od innej

⁴⁴ P. Combrescot, *Les petites Mazarines*, s. 44.

⁴⁵ P. Guth, *Mazarin*, s. 509.

⁴⁶ P. Alexandre, B. de l'Aulnoit, *Pour mon fils*, s. 360.

⁴⁷ Ponoć autorem plotki był Gaston, książę Orleański. P. Guth, *Mazarin*, s. 509; M. Boulenger, *Mazarin: soutien de l'état*, Paris 1929, s. 260. O swych częstych wizytach u panny de Chevreuse pisze sam Gondi, choć cel tych odwiedzin wcale nie jest tak oczywisty. Retz w „Pamiętnikach” próbuje przydać sobie znaczenia i przedstawia się nieustannie jako niezmiernie ważną postać ówczesnej sceny politycznej. Retz, *Pamiętniki*, II, s. 143, 204, 314.

kobiety. Pragnęła odgrywać rolę pierwszoplanową, choć zdaniem jednego z historyków „jej udział w wydarzeniach był nikły”⁴⁸. Zaważyły też względy towarzyskie i obyczajowe.

Pani de Longueville nie uważała bowiem za stosowne wprowadzać do rodziny osoby, która jako żona brata miałaby przed nią pierwszeństwo i która ponadto, młoda, a przy tym piękna, mogłaby ją przyćmić lub choćby dzielić hołdy i pochwały⁴⁹.

Ponoć użyła jeszcze innego argumentu – postraszyła go, że ożeniony brat zażąda udziału w majątku rodzinnym, a ta wizja przeraziła Kondeusza bardziej niż kwestie wątpliwej cnoty przyszłej bratowej. Tym gestem Kondeusz pchnął panią de Chevreuse wprost w ramiona kardynała, osłabiając stronictwo antykrólewskie.

Jednak dodać należy, że nad rozwojem napięcia między rodem Kondeuszów a panią de Chevreuse pracował również Jan-Franciszek Paweł de Gondi. To on podjudzał pannę de Chevreuse, by nie ulegała łatwo i nie okazała się bezwolnym narzędziem w rękach matki i książąt krwi. Pouczał ją,

że powinna zawsze mówić o małżeństwie z księciem Conti jak o zaszczyście, który ją spotka, jednak jak o zaszczyście, którego jest godna; że nie powinna ubiegać się o jego przyśpieszenie, ale oczekiwać go; że dotychczas zachowała całą swoją godność, ponieważ była poszukiwana i pożądana nawet natarczywie; że chodzi o to, by nic z niej nie stracić⁵⁰.

Zasiał też w sercu panny niepewność, czy aby projekt małżeństwa nie powstał jedynie po to, by umożliwić książętom wyjście z więzienia. Pozornie podkreślał, że widzi dobrą wolę narzeczonego, który co dzień pojawiał się w pałacu Chevreuse, a mimo to zdawał się zabiegać o rozbicie tego związku. Być może kierowała nim zazdrość, zarówno o uczucia panny, jak i fakt, że miała zostać żoną znienawidzonego konkurenta politycznego⁵¹. Doradzał też, by dla pozorów panie de Chevreuse – matka i córka, zwróciły księciu Conti słowo i zapewniły, że jeżeli wycofa się z obietnicy małżeństwa, nie będą miały mu tego za złe. Sam gotów był przekazać tę informację Kondeuszowi, dodatkowo go w ten sposób obrażając. Co więcej, przy okazji rozmowy z księciem, poruszył nie tylko temat małżeństwa, ale wyłuszczył własne pretensje do kapelusza

⁴⁸ W.S. Magdziarz, Kilka uwag, s. 357.

⁴⁹ F. de Motteville, Anna Austriaczka, s. 481.

⁵⁰ Retz, Pamiętniki, I, s. 490.

⁵¹ Uczucia Gondiego zdradza jego własny komentarz: „panna de Chevreuse zgodziła się z moim zdaniem, gdyż nigdy nie miała innego zdania niż człowiek, którego kochała”. Ibidem, s. 490, 491.

kardynalskiego. Osiągnął zamierzony sukces i doczekał się spodziewanej reakcji księcia, którego wielce zdenerwowała ta zuchwałość.

Rozgniewał się, klął, pytał mnie za kogo go uważam. Wyszedłem przekonany o tym, że ma najlepsze zamiary wszystko dotrzymać, i myślę tak po dziś dzień⁵².

Ten pełen hipokryzji komentarz Retza do rozmowy z Kondeuszem świadczy o jego nie bardzo nawet skrywanych zamiarach wywołania zwady lepiej niż cały długi opis sytuacji i, jak sam twierdził, starań, by ją uczynić przejrzystą i jasną. Retz wskazywał jako osobę zamieszaną w rozerwanie planowanego związku także księżną palatynową Annę Gonzagę⁵³. Ostatecznie to Anna Austriaczka, na życzenie Kondeusza, zakazała małżeństwa księcia Conti z Charlotte-Marie de Lorraine⁵⁴.

Rozpad przymierza Kondeuszów i diuszesy de Chevreuse był zadaniem, które dwór i kardynał musieli przeprowadzić, chcąc wzmocnić swą pozycję i nie dopuścić do jedności opozycji. Niedopuszczenie do planowanego mariażu było dużym sukcesem, niemalym osiągnięciem było takie przeprowadzenie intrygi, że nie jest całkiem jasne, kto za tym stał⁵⁵.

W tym momencie zaczęły rozchodzić się wieści na temat przygotowań do ponownego aresztowania Kondeusza, który wraz z rodziną opuścił Paryż i schronił się w swoim majątku w Saint-Maur⁵⁶. Jego interesy na dworze i wobec parlamentu miał reprezentować młodszy brat, który ogłosił, że Kondeusz gotów jest powrócić, by służyć królowi i jego matce, ale tylko pod warunkiem, że kardynał zostanie odsunięty. Mimo pojednawczych gestów ze strony Anny Austriaczki, Kondeusz nie zamierzał podporządkować się jej samej i królowi, którego pełnoletniość miano wkrótce ogłosić. Nie przybył również na ceremonię, która swą wspaniałością sugerowała nadejście zmian na szczytach władzy. Uroczystość miała miejsce 7 września 1651 r.; księżę Conti nie tylko wziął w niej udział, ale złożył wówczas młodziutkiemu monarsze hołd⁵⁷. W imieniu nieobecnego brata wręczył władcy list mający usprawiedliwić nieobecność Kondeusza. Wszakże król z miną pełną wyższości przekazał kopertę panu de Villeroy, swemu guwernerowi⁵⁸.

⁵² Ibidem, s. 491.

⁵³ Retz, Pamiętniki, II, s. 14.

⁵⁴ A. Bocheński, Miłość, s. 195.

⁵⁵ P. Guth, Mazarin, s. 527.

⁵⁶ Retz, Pamiętniki, II, s. 79.

⁵⁷ J.-C. Petitfils, Louis XIV, s. 104.

⁵⁸ M. de Grèce, Louis XIV. L'envers du soleil, Paris 1989, s. 79; P. Guth, Mazarin, s. 537. Według innych przekazów, księżę Conti oddał pismo nie królowi, lecz jego matce i nie podczas uro-

Ponieważ jednak napięcie pomiędzy dworem a frondystami nie ustawało, w jakiś czas później książęta Kondeusz, Conti, Nemours, pan de La Rochefoucauld oraz księżna de Longueville uznani zostali za buntowników winnych obrazy majestatu, a w konsekwencji wyjęci spod prawa⁵⁹. Nie pozostało im nic innego jak, idąc w ślady Kondeusza, opuścić Paryż.

Teraz ośrodkiem działań księcia Conti i księżnej de Longueville stało się Bordeaux, ale stosunki pomiędzy rodzeństwem zaczęły się psuć. Zdawało się, że w miarę upływu czasu Conti nie tylko usuwał się coraz bardziej spod wpływu siostry, ale wręcz znienawidził ją⁶⁰. Najwyraźniej zaczął szukać porozumienia z dworem i wówczas wróciły dawne plany jego małżeństwa z siostrzenicą kardynała. Trudno wskazać przyczyny, jakie kierowały księciem. Według jednego przekazu, chodziło mu o ratowanie siebie i własnej pozycji w sytuacji, gdy jego starszy brat stracił nazwisko i tytuł książęcy⁶¹. Według innych, jego celem było udzielenie pomocy bratu, gdyż poprzez uregulowanie swoich stosunków z dworem i zbliżenie do kardynała umocnił swą pozycję tak, iż mógł zabiegać u króla o przebaczenie bratu, co ostatecznie się stało. Celem księcia Conti miało być także zdobycie pieniędzy, których wciąż mu brakowało. Jeden z autorów przedstawił to nawet w formie anegdoty. Pewnego dnia książę Conti miał zobaczyć przez okno swego zamku w Pézenas nową, piękną karetę diuka de Candale (właśc. Louisa-Charlesa Gastona de Nogaret de la Valette de Foix, diuka de La Vallette et de Candale). Książę wyraził zachwyty wspaniałością pojazdu. Wówczas sekretarz księcia wyjaśnił, że diuk jedzie, by przejąć dowództwo nad wojskiem królewskim w Katalonii, a świetną kareta kupił, gdyż spodziewa się poślubić bogatą pannę – siostrzenicę kardynała. Tak narodzić się miał pomysł, by to sam książę Conti wystąpił o rękę jednej z Mazarinetek i wraz z jej ręką zdobył pieniądze, których potrzebował, zarówno na wystawne życie, jak i pokrycie długów, w których tonął⁶². Ponoć za podsuniecie księciu Conti pomysłu poślubienia siostrzenicy kardynała ów sekretarz miał przyobiecana niemałą sumkę, którą zainkasował z kiesy Mazarina.

Tymczasem opór zgromadzonych w Bordeaux małał. Napięcie między frondystami wzrastało i każdy na własną rękę szukał drogi do porozumienia

czystości w parlamencie, ale w pałacu, a Anna Austriaczka, okazując swą pogardę, nie przyjęła przesyłki. W.S. Magdziarz, *Anna Austriacka*, Warszawa 2013, s. 208.

⁵⁹ Ibidem, s. 208; J.-C. Petitfils, *Louis XIV*, s. 106.

⁶⁰ J.-C. Petitfils, *Louis XIV*, s. 107. Mówiono oczywiście, że u podstawy rozejścia się dróg rodzeństwa leżała zdrada diuszesy de Longueville, która związała się z panem de La Rochefoucauld. P. Combrescot, *Les petites Mazarines*, s. 74.

⁶¹ J.-C. Petitfils, *Louis XIV*, s. 112.

⁶² P. Combrescot, *Les petites Mazarines*, s. 75.

z dworem⁶³. Zdaniem córki Gastona Orleańskiego – La Grande Mademoiselle (Wielkiej Panienci), drogi Wielkiego Kondeusza, księcia Conti i diuszesy de Longueville rozeszły się⁶⁴. Wkrótce rozpoczęto rozmowy o małżeństwie księcia Conti z jedną z siostrzenic kardynała Mazarin. Podkreślano, co prawda, niskie pochodzenie panien, ale wizja ugody z dworem, wzmocniona nadzieją na ogromny posąg, nie była bez znaczenia nawet dla księcia krwi⁶⁵. Wiosną zabiegi małżeńskie prowadzono mimo nieobecności kardynała. W lipcu 1653 r. książę Conti zawarł ugodę z dworem⁶⁶. Książę otrzymał obietnicę niegdyś złożoną Kondeuszowi – nadania mu tytułu konetabla⁶⁷. Ponoć na wieść, że o pannę zabiega Conti – książę krwi, diuk de Candale ustąpił. Książę Conti miał opuszczać Bordeaux pełen wielkiej i nieskrywanej radości, zaś diuszesa de Longueville, pozbawiona wsparcia ze strony swych braci, była zupełnie zdezorientowana⁶⁸.

Tamtego roku doszło do wielu szczęśliwych dla kardynała wydarzeń. Co prawda, on sam przebywał znowu na wygnaniu, ale nie przeszkodziło to w sprowadzeniu do Francji kolejnych przedstawicielek jego rodziny – przybyły Hortensja i Maria Mancini oraz Laura Martinozzi. Na ich spotkanie wyjechała Laura, księżna de Mercoeur⁶⁹. Jednocześnie rozeszła się wieść, że książę Conti zaręczył się z Anną Marią Martinozzi. Co prawda, mówiono o nienajlepszym zdrowiu narzeczonego, który ponadto kulał i miał opinię libertyna, ale cóż to znaczyło wobec faktu, że był księciem krwi⁷⁰. Żadne inne względy nie liczyły się, zwłaszcza że wiążąc się z kardynałem, opuszczał szeregi Frondy.

Mazarinetki święciły już wówczas tryumfy na dworze. Olimpia Mancini uznawana była za podbój samego króla, lecz zdając sobie doskonale sprawę z beznadziejności swego położenia, o ślubie z władcą nie mogła nawet marzyć, postanowiła więc zadbać o własną przyszłość. Miała za złe kardynałowi, że posługuje się nią dla własnych celów, a podsuwając królowi, pragnie panować nad umysłem coraz bardziej niezależnego młodzieńca. Ponieważ krążyły plotki o staraniach księcia Conti o rękę siostrzenicy Mazarina, a najpewniej nie

⁶³ Ibidem, s. 60.

⁶⁴ A.-M.-L.-H. d'Orléans Montpensier, *Mémoires de Mlle de Montpensier, petite-fille de Henri IV*, oprac. A. Chérueil, I, Paris 1858, s. 278.

⁶⁵ M. de Grèce, Louis XIV, s. 67, 68, 79.

⁶⁶ J.-C. Petitfils, Louis XIV, s. 113.

⁶⁷ P. Combrescot, *Les petites Mazarines*, s. 72.

⁶⁸ A.-M.-L.-H. d'Orléans Montpensier, *Mémoires*, s. 278-279.

⁶⁹ H., M. Mancini, *Pamiętniki*, s. 91.

⁷⁰ P. Combrescot, *Les petites Mazarines*, s. 70.

miało znaczenia, która z nich zostanie wybrana, zatem Olimpia zapragnęła, by to jej przypadła tak świetna partia⁷¹. Przez małżeństwo spowinowaciłaby się z królem i stała się księżną krwi. Również dla księcia Conti nie miało znaczenia, która z Mazarinetek mu przypadnie w udziale, gdyż, jak głosiła anegdota, miał powiedzieć – „Poślubię kardynała, a nie pannę”⁷². Wszakże, u progu 1653 r. zaczęto przygotowania do ślubu księcia Conti z Anną Marią Martinozzi. Wybranka miała być „piękna i stateczna”⁷³, ale gdy wysłannik księcia Conti złożył jej wizytę, urocza blondynka przyjęła go tak zimno, że poskarżył się jej opiekunom. Ponoć nie zaszczyciła przedstawiciela narzeczonego nawet spojrzeniem. Wszakże zdając relację ze swej misji wysłannik podkreślił, że przysłała małżonka zapewne spodoba się księciu⁷⁴. Conti z pewnością miał szczęście, gdyż

poza urodą [panna] odznaczała się łagodnym usposobieniem, byстрыm umysłem i roztropnością; te zalety, tak pełne powabu dla męża, uszlachetniała jeszcze jej wielka pobożność⁷⁵.

W porównaniu z awanturkimi kuzynkami okazała się osobą spokojną, zrównoważoną i pozbawioną przesadnych ambicji.

Po kapitulacji Bordeaux latem 1653 r. książę Conti powrócił do swej rezydencji w La Grange-des-Prés w Pézenas. Oddał się tam przyjemnościom życia, a zwłaszcza organizacji przedstawień teatralnych, których największą ozdobą stała się trupa Moliera, którego entuzjastycznym zwolennikiem książę został. Przez kilka lat Molier i jego aktorzy cieszyli się sławą jako „trupa Jego Wysokości Księcia Conti”⁷⁶, a uświetniali nawet sesje stanów, którym książę jako gubernator przewodniczył. Wkrótce okazało się, że darowano jego przewiny i przywrócono do łask i godności. Otrzymał tytuł gubernatora Gujenny. W dowód zaufania królewskiego powierzono mu dowództwo nad armią walczącą z Hiszpanią. Ponoć zachowywał się niemal jak święty, a Mazarin poważił się zapytać go, czy nie lepiej jest służyć królowi niż walczyć z nim⁷⁷.

Zaręczyny odbyły się 21 lutego 1654 r. w Luwrze. Kardynał nakazał przygotować dla swej siostrzenicy diamentową kolię. Anna Maria wystąpiła

⁷¹ H., M. Mancini, *Pamiętniki*, s. 9.

⁷² É. de Barthélemy, *La princesse*, s. 8.

⁷³ P. Gaxotte, *Ludwik XIV*, s. 40.

⁷⁴ É. de Barthélemy, *La princesse*, s. 2,11.

⁷⁵ F. de Motteville, *Anna Austriaczka*, s. 481.

⁷⁶ P. Gaxotte, *Ludwik XIV*, s. 246. Ponoć Don Juan Moliera nosi cechy Armanda, księcia Conti. D. de La Force, *Le grand Conti*, Paris 1922, s. 7.

⁷⁷ P. Guth, *Mazarin*, s. 596.

w czarnej aksamitnej sukni, która wspaniale podkreśliła blask kamieni. Później miała miejsce wspaniała kolacja, a po niej bal. Następnego dnia odbył się ślub. Anna Maria założyła brokatową suknię zdobioną perłami. Również tego dnia była ucza i bal. Wieczór uświetniło przedstawienie „Cyda” Corneille’a. Przyjęcie odbyło się na drugim piętrze pałacu w apartamentach kardynała. Ponoć goście mieli okazję zobaczyć jego łożo, odgrozione złoconą balustradą, podobnie jak w sypialni króla.

Małżeństwo księcia krwi z potomkinią włoskiej szlachty niewysokiego rodu stanowiło apogeum wielkości kardynała⁷⁸. Książę Conti

skazany na wygnanie i źle widziany na dworze, opuścił swoje beneficjum i poprosił o rękę panny Martinozzi, upatrując swoje szczęście w tym, że zostanie siostrzeńcem człowieka, którego nienawidził i którego przyjaźń odrzucił. Ten związek małżeński zdawał się początkowo nie odpowiadać wielkości i urodzeniu księcia, ale blask kardynała Mazariniego był tak wielki, że mógł przyćmić podłość jego rodu i wynieść jego rodzinę do najwyższych godności⁷⁹.

Wuj zapewnił swej siostrzenicy niewiarygodną karierę, przez swój mariaż weszła do rodziny królewskiej⁸⁰. Książę i kardynał – dawni wrogowie, zawdzięczali Annie Marii porozumienie oraz obustronne korzyści⁸¹. Pośrednikiem między nowo poślubioną parą a kardynałem stał się markiz de Villars, pozostający w służbie księcia Conti⁸². Niespełna miesiąc później parlament skazał Kondeusza na utratę tytułów i godności oraz karę śmierci, którą wykonać miano zgodnie z rozkazem króla⁸³. Powstawało pytanie, czy powinowactwo kardynała z rodziną Kondeuszów wpłynie na los głowy ich rodu.

Wkrótce po ślubie w czerwcu 1654 r. książę Conti wyjechał do Katalonii, by objąć tam dowództwo. Anna Maria pośpieszyła do La Grange-des-Prés. Małżonkowie spotkali się ponownie dopiero w listopadzie 1656 r. w Montpellier, ale już następnej wiosny książę znowu wyjechał na wojnę hiszpańską, a potem dowodził wojskami francuskimi w Italii. Życie rodzinne Armanda i Anny Marii zostało zdominowane przez służbę wojenną księcia. Jak się wydaje, z powodu jego nieobecności dopiero w 1661 r. urodził się ich pierwszy syn – Ludwik Armand, a trzy lata później para doczekała się kolejnego syna –

⁷⁸ P. Alexandre, B, de l’Aulnoit, *Pour mon fils*, s. 417.

⁷⁹ F. de Motteville, *Anna Austriaczka*, s. 538-539.

⁸⁰ P. Guth, *Mazarin*, s. 696, 700.

⁸¹ *Ibidem*, s. 700.

⁸² K. de Saint Simon, *Pamiętniki*, I, s. 128.

⁸³ P. Combrescot, *Les petites Mazarines*, s. 76-77; W.S. Magdziarz, *Ludwik XIV*, Wrocław-Warszawa-Kraków 2004, s. 41.

Franciszka Ludwika, który przeżyć miał starszego brata, odziedziczyć majątki i tytuły rodzinne i wiele lat później zostać kandydatem do korony polskiej, idąc tym samym w ślady stryja – Wielkiego Kondeusza i jego syna – Henryka Juliusza, którzy nieco wcześniej również zostali wskazani jako kandydaci na tron w Rzeczypospolitej.

Wkrótce po ślubie zaszła w życiu księcia Conti głęboka przemiana. Okazało się, że cierpi na chorobę weneryczną, a jednocześnie nawiązał znajomość ze zwolennikiem jansenizmu Nicolasem Pavillonem, który od 1637 r. był biskupem niewielkiej diecezji Alet⁸⁴. Wcześniej, jeszcze w czasie studiów związał się z Wincentym à Paulo, a potem z jansenistami. Opowiadał się za surowością życia i reformą obyczajów duchowieństwa. Doprowadził on księcia Conti, dawnego utracjusza, do skrajnej dewocji. Pod jego wpływem książę wprowadził ostre zasady moralno-obyczajowe na swoim dworze. Nakazał bicie paziów za wszelkie przejawy frywolności, zabronił im chodzenia do szulerni, gry w karty, kości, czynienia zakładów, wzajemnych zniewag, kłótni, przeklinania, bluźnierstw, pojedynków, chodzenia na komedie, bale, kabarety, wybryków, intryg i potajemnego warzenia piwa⁸⁵. Widząc te zmiany, król przydzielił księciu pensję roczną w wysokości 60 tys. liwów, a Conti poświęcił się działalności charytatywnej. Wraz z Towarzystwem Przenajświętszego Sakramentu działał na rzecz nawracania protestantów, brał udział w zakładaniu kolegiów katolickich i innych pobożnych przedsięwzięciach. Nawrócenie spowodowało, że, w odróżnieniu od innych arystokratów, przykładał się do swych obowiązków gubernatora, co przyczyniło mu wielkiej popularności. Pobożność księcia w ostatnim okresie życia nacechowana była mistycyzmem. Pod wpływem swych nowych zapatrywań na kwestie obyczajów i moralności, przed swą śmiercią, książę napisał dwa dziełka „*Traité de la comédie et des spectacles*”, w którym potępił teatr, a zwłaszcza sztuki Moliera i Corneille’a, a także pracę bez tytułu, znaną jako „*Les Devoirs des Grands*”⁸⁶.

Zbliżenie księcia do dworu i jego nawrócenie zaowocowało zaufaniem, jakim obdarzał go król. 28 marca 1657 r. Conti otrzymał stanowisko wielkiego ochmistrza Francji, a jego zadaniem stało się utrzymanie na dworze dyscypliny i posłuszeństwa⁸⁷. Poświęcił się temu z wielkim zapałem, gdyż w owym

⁸⁴ L. André, *Le Tellier et Louvois*. Paris 1942, s. 431.

⁸⁵ R. Mousnier, *L’homme rouge ou la vie du cardinal de Richelieu (1585-1642)*, Paris 1992, s. 675.

⁸⁶ P. Gaxotte, *Ludwik XIV*, s. 246. To pierwsze dzieło wydrukowano pod tytułem: *Traité de la comédie et des spectacles selon la tradition de l’Eglise, tirée des conciles et des Saints-Pères*, Paris 1667.

⁸⁷ W.S. Magdziarz, *Ludwik XIV*, s. 50.

czasie zerwał ze swym dawnym życiem lekkoducha. W 1660 r., podczas spotkania z infantką Marią Teresą i przygotowań do ślubu, Ludwik XIV wyznał księciu, że sądzi, iż będzie w stanie pokochać swą przyszłą małżonkę⁸⁸. Również później monarcha dał dowód swej ufności w moralność i charakter księcia.

Zapał na odrę i poczuł się tak źle, że zamierzał wydać zarządzenia dotyczące spraw państwa; postanowił oddać delfina pod opiekę księcia de Conti, który dzięki swej pobożności uważany był za najbardziej godnego człowieka we Francji⁸⁹.

Księżna Conti również brała udział w życiu dworskim. W jednym z baletów tańczyła jako Muza u boku Henrietty angielskiej księżnej Orleańskiej wraz z paniami de Crequi i de Roquelaure⁹⁰. Pragnąc wzmocnić pozycję swoich siostrzenic, kardynał nie tylko umieścił je blisko obydwu królowych, ale powołał je na wysokie stanowiska. Olimpia, hrabina de Soissons została nadintendentką dworu małżonki Ludwika XIV – Marii Teresy, a Anna Maria, księżna Conti pełniła podobną funkcję na dworze królowej matki – Anny Austriaczki. Choć tytuły brzmiały dość pompatycznie – szef rady i nadintendentka dworu królowej, to „zakres oddziaływania był jednak formalnie ograniczony do służb komnaty”⁹¹, co przedtem należało do obowiązków jednej z dam honorowych. Ponoć Anna Austriaczka przyjęła wyniesienie Olimpii z wielkim niezadowoleniem, ale nie zaprotestowała przeciw temu⁹².

Przeciwnie niż w wypadku siostr i kuzynek, Anny Marii nie interesowały salony literackie ani polityka, czy intrygi⁹³. Wraz z diuszesa de Longueville oddały się pobożnym praktykom, a związane były z Port-Royal i ideami jansenizmu, które tam głoszone. Nazywano je nieco prześmiewczo Matkami Kościoła⁹⁴.

Książę Conti zmarł 21 lutego 1666 r. w Pézenas. Pochowano go zgodnie z jego życzeniem w kartuzji Villeneuve-lès-Avignon. Anna Maria zamieszkała wraz z synami w zamku L'Isle-Adam i poświęciła się ich wychowaniu. Księżna Conti do końca życia zachowała opinię „kobiety cnotliwej i obdarzo-

⁸⁸ V. Cronin, *Ludwik XIV*, Warszawa 2001, s. 110.

⁸⁹ M.-M. de La Fayette, *Dzieje Henriety Angielskiej*, Warszawa 1968, s. 72.

⁹⁰ J.-C. Petitfils, *Louis XIV*, s. 128.

⁹¹ W.S. Magdziarz, *Uwodziciele władzy. Geneza i organizacja dworu Ludwika XIV*, Warszawa 2013, s. 166-167.

⁹² P. Alexandre, B. de l'Aulnoit, *Pour mon fils*, s. 446; A. Levi, *Ludwik XIV. Epoka intryg i spisków*, Warszawa 2008, s. 150.

⁹³ H., M. Mancini, *Pamiętniki*, s. 10.

⁹⁴ P. Combescot, *Les petites Mazarines*, s. 76-77; W.S. Magdziarz, *Ludwik XIV*, s. 41

nej wieloma przymiotami”⁹⁵. Wdowa w wieku 29 lat, resztę życia poświęciła dewocji i działalności charytatywnej, w zmarła mając lat 33 w opinii niemal świętej⁹⁶. Postrzegana była zupełnie inaczej niż jej awanturnicze kuzynki – Hortensja i Maria, a zwłaszcza Olimpia i Maria Anna, które zamieszane zostały w aferę trucicielską⁹⁷. Po śmierci Anny Marii w 1672 r. jej synowie przeszli pod opiekę przywróconego do łask królewskich Wielkiego Kondusza. Chowali się później wraz z jego wnukiem, nieco młodszym od nich Ludwikiem oraz Ludwikiem Wielkim Delfinem, który był równolatkiem Ludwika Armanda. Starszy z synów księstwa Conti umarł młodo i bezdzietnie, a jego tytuł i dobra odziedziczył młodszy brat. Franciszek Ludwik, przyszły książę Conti, miał odegrać na dworze Ludwika XIV i w polityce francuskiej rolę niepozobawioną znaczenia. Jego nazwisko związane zostało również z historią Polski.

Aleksandra Skrzypietz

“I SHALL MARRY A CARDINAL...”

– THE MARRIAGE OF ARMAND, PRINCE OF CONTI, AND ANNA MARIA MARITNOZZI

Summary

Armand de Bourbon, Prince of Conti, was a younger brother of the Grand Condé. Destined for a church career, he gave it up and became politically associated with brother and sister – the famed intriguer Anna Genevieve, Duchess of Longueville. Desiring to be regarded as a person unconstrained by moral principles, he led a very indulgent lifestyle. For a period of time, he was also Moliere’s patron. Armand wanted to equal his brother in renown, though he lacked the talent. For some time, he was considered the leader of the Fronde in Paris. He was imprisoned together with his brother and brother-in-law, then sought agreement with the court. His influences were to be boosted by marriage, first with the daughter of duchess de Chevreuse, then with the niece of Cardinal Mazarin – Anna Maria Martinozzi, which indeed took place. The marriage of a relative with a prince of the blood strengthened the position of the cardinal, while prince of Conti gained a way for final conciliation with the court. In the later years, Armand was a commander in Spain and held various court offices; he also changed his lifestyle utterly, having

⁹⁵ P. Gaxotte, Ludwik XIV, s. 245.

⁹⁶ É. de Barthélemy, La princesse, s. 8; P. Guth, Mazarin, s. 696.

⁹⁷ A. Levi, Ludwik XIV, s. 234.

associated himself with the Jansenists. Armand died young, leaving two sons, the younger of which became a candidate for the Polish throne in 1697. His biography, in particular the issues relating to the marriage, are an interesting example of court intrigues and a game whose purpose was to consolidate the position of both Cardinal Mazarin and the royal cousin. The conduct of prince of Conti is also a vivid example of the mores of aristocracy in 17th-century France.

Bibliografia

Źródła:

- Barthélemy É. de, *La princesse de Conti d'après sa correspondance inédite: une nièce de Mazarin*, Paris 1875.
- La Fayette M.-M. de, *Dzieje Henriety Angielskiej*, tłum. I. Dewitz, wstęp Z. Libiszowska, Warszawa 1968.
- Mancini H., M., *Pamiętniki*, tłum. J. Stabrowska, wstęp B. Geremek, Warszawa 1969.
- Montpensier, A.-M.-L.-H. d'Orléans, *Mémoires de Mlle de Montpensier, petite-fille de Henri IV*, oprac. A. Chéruel, I, Paris 1858.
- Motteville F. de, *Anna Austriaczka i jej dwór*, tłum. J. Wachlowska, wstęp Z. Libiszowska, Warszawa 1978.
- Retz, *Pamiętniki kardynała de...*, I, II. tłum. A., M. Bocheńscy, Warszawa 1958.
- Saint Simon K. de, *Pamiętniki*, I, tłum. A., M. Bocheńscy, Warszawa 1961.
- Tallemant de Réaux G., *Historyjki*, tłum. i oprac. R. Brandwajn, Wrocław-Warszawa-Kraków 1991.

Opracowania:

- Alexandre P., l'Aulnoit B. de, *Pour mon fils, pour mon roi. La reine Anne, mere de Louis XIV*, Paris 2009.
- André L., *Le Tellier et Louvois*, Paris 1942.
- Béquin K., *Les princes de Condé. Rebelles, courtisans et mécènes dans la France de grand siècle*, Champ Vallon 1999.
- Bitsch C., *Vie et carrière d'Henri II Bourbon, prince de Condé (1588-1646). Exemple de comportement et d'idées politiques au début du XVII^e siècle*, Paris 2008.
- Bocheński A., *Miłość i nienawiść La Rochefoucauld*, Bydgoszcz 1998.
- Boulenger M., *Mazarin: soutien de l'état*, Paris 1929.
- Carlton C., *Królewskie faworyty w Anglii*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1992.
- Carmona M., *La France de Richelieu*, Bruxelles 1985.
- Combrescot P., *Les petites Mazarines*, Paris 1999.

- Cronin V., Ludwik XIV, tłum. K. Mołek, Warszawa 2001.
- Dethan G., Mazarin un home de paix à l'âge baroque 1602-1661, Paris 1981.
- Dulong C., Anne d'Autriche. Mère de Louis XIV, Paris 2000.
- Gaxotte P., Ludwik XIV, tłum. B. Janicka, Warszawa 1984.
- Grèce M. de, Louis XIV. L'envers du soleil, Paris 1989.
- Guth P., Mazarin, Paris 1972.
- Henrard P., Henri IV et la princesse de Condé 1609-1610, Bruxelles-Paris 1855.
- La Force D. de, Le grand Conti, Paris 1922, s. 7.
- Levi A., Ludwik XIV. Epoka intryg i spisków, tłum. M. Rudowski, Warszawa 2008.
- Magdziarz W.S., Kilka uwag o Annie Genowefie diuszecie de Longueville, [w:] J. Stoliczki, M. Ferenc, J. Dąbrowski (red.), Inter majestatem ac libertatem, Kraków 2010, s. 350-366.
- Magdziarz W.S., Ludwik XIV, Wrocław-Warszawa-Kraków 2004.
- Magdziarz W.S., Uwodziciele władzy. Geneza i organizacja dworu Ludwika XIV, Warszawa 2013.
- Mousnier R., L'homme rouge ou la vie du cardinal de Richelieu (1585-1642), Paris 1992.
- Petitfils J.- C., Louis XIV, Paris 2002.
- Piépape L., Histoire des Condé au XVIII^e siècle, Paris 1911.
- Skrzypietz A., Francuskie zabiegi o koronę polską po śmierci Jana III Sobieskiego, Katowice 2009.